Nr. 9. Lwów dnia 28. lutego 1903 Rok XXXVI Tom XLVI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

Projekt ustawy o tępieniu pomoru.

W najbliższych dniach wniesie rząd w parlamencie projekt ustawy o tępieniu pomoru świńskiego, która ma wstąpić w miejsce dotychczas obowiązujących, na podstawie §. 14. wydanych, a przez parlament jeszcze nietraktowanych rozporządzeń cesarskich z r. 1899 i z r. 1900.

Projekt, o którym mowa, recypuje w ogólności z rozporządzenia cesarskiego z r. 1900 zasady co do odszkodowania za wybite świnie, mianowicie co do prawnej podstawy takich pretensyj oraz co do wymiaru wysokości wynagrodzenia. Powtórzymy w krótkości te zasady z modyfikacyami, przewidzianemi w projekcie:

A. W razie gdy świnie po zabiciu okazały się wolne od pomoru:

a) za świnie rzeźne — według wagi po zabiciu wraz z wnętrznościami, dającemi się spożyć, — od kilograma 95% przeciętnej ceny targowej w stolicy kraju w poprzedzającym miesiącu;

b) za świnie użytkowe (na chów) — według wagi żywej od kilograma — na podstawie taryfy układanej co kwartał przez władzę polityczną krajową;

c) za świnie rozpłodowe — tak, jak za użytkowe plus 25%. —

B. W razie gdy świnie po zabiciu okazały się chore na pomór — połowa odszkodowania, oznaczonego pod *A* (zawsze według wagi po zabiciu i po wypatroszeniu).

C. Jeśli zaniechano przepisanego zgłoszenia o wybuchu lub o podejrzeniu pomoru, jeśli wstawiono świnie w chlew wbrew przepisom weterynarskim z winy właściciela lub jego zastępców, jeśli pomór wystąpił u sztuki, wprowadzonej z zagranicy (także z Węgier) w urzędowo ustanowionym terminie inkubacyi a zarażenie nie nastąpiło dopiero po wprowadzeniu sztuki w granice państwa, — właścicielowi świń należy się tylko ta kwota, którą państwo samo otrzymało za mięso z wybitych świń po potrąceniu wydatków, lub też na żądanie oddaje mu się to mięso do zużytkowania (o ile jest gwarancya pokrycia kosztów państwa i należytego sposobu zużytkowania).

D. Jeśli między sztukami zabitemi lub izolowanemi (należącemi do jednego właściciela) znajduje się choćby jedna inportowana z zagranicy (także z Węgier) wbrew obowiązującym zakazom, odpada zupełnie odszkodowanie, o ile zachodzi wina dotyczącego.

Bardzo ważną w galicyjskich stosunkach zmianę, której domagała się komisya gospodarcza Sejmu krajowego, wprowadza projekt co do sposobu wypłaty wynagrodzenia. Gdy teraz hodowcy muszą miesiącami czekać na odszkodowanie, co przy nieufności naszego włościanina wielce utrudnia akcyę tępienia pomoru, na przyszłość komisya pomorowa będzie mogła z tych kwot, które państwo drogą sprzedaży uzyska za mięso ze świń zabitych, dawać hodowcom zaliczki na rachunek odszkodowania, które im później przyzna Namiestnictwo. Pożądane byłoby, by w naszym kraju robiono z tego upoważnienia jak najrozleglejszy użytek.

Projekt załatwia także definitywnie wątpliwą dotąd kwestyę, czy za świnie, z powodu pomoru wybite na targach bydła rzeźnego, w rzeźniach oraz w transportach kolejowych i innych do tych miejsc, należy się odszkodowanie. W myśl rozp. ces. z r. 1900 należy się ono niewątpliwie i w tych ostatnich przypadkach; mimoto władze administracyjne nie przyznawały go. Otóż na przyszłość — jak projekt wyraźnie stanowi — o odszkodowaniu w takich razach niema mowy; zabite świnie pozostawi się właścicielowi do dyspozycyi. Jest to nieco surowe postanowienie; nie można im jednak odmówić pewnego uzasadnienia o tyle, że niebezpieczeństwo rozwleczenia zarazy znacznie się zmniejsza z chwilą, gdy handlarze widzą, że odpowiedzialność materyalna spada na nich samych — będą tedy lepiej uważali, co kupują — na wywóz i będą

ściślej przestrzegali przepisów prewencyjnych o stajniach spędowych, o transporcie i t. p.

Główne zasadnicze zmiany w porównaniu ze stanem obecnym, które nowa ustawa według projektu wprowadzi w życie, są następujące:

I. Zmiana formalno-prawna. Rząd otrzymuje ogólne upoważnienie do wydawania zarządzeń izolacyjnych i prewencyjnych drogą rozporządzeń; co do treści tych zarządzeń ustawa nie stanowi żadnego ograniczenia władzy rządowej ani nie daje żadnych wskazówek. Jest to zatem t. zw. „*Willkürsparagraph*“. Wprowadzono go w projekt dlatego, ponieważ już dotąd często okazywała się konieczność wydawania podobnych zarządzeń różnorodnych i zindywidualizowanych, dla których w ustawie o tępieniu zaraz bydlęcych z r. 1880, względnie w rozp. ces. z r. 1899 i 1900, nie było prawnej podstawy.

Takie ogólne upoważnienie rządu jest istotnie niezbędne, gdyż ze względu na naturę rzeczy ustawa nie może przewidywać wszystkich stosunków faktycznych i wszystkich rodzajów zarządzeń, które w danych szczególnych przypadkach mogą okazać się potrzebne. Obecnie obsada kierujących stanowisk w administracyi weterynarskiej państwa i kraju daje zupełną gwarancyę, że upoważnienie, o którem mowa, nie będzie nadużywane w sposób niesprawiedliwy na niekorzyść Galicyi. Mieliśmy bowiem w ostatnich czasach liczne dowody objektywności a nawet przychylności tej administracyi dla stosunków galicyjskich. Zresztą nawet w razie niekorzystnych dla nas zmian personalnych łatwiej byłoby wywrzeć stosowną presyę na egzekutywę, niż przeprowadzić zmianę np. kilku szczegółowych zarządzeń, zawartych w samej ustawie

II. Zmiany materyalne:

a) Ustanie dotychczasowy obowiązek władz co do wybijania świń chorych na pomór i podejrzanych o zarazę lub o zarażenie się. W jego miejsce wstępuje system fakultatywnego bicia świń, które w poszczególnych przypadkach zarządzi władza polityczna krajowa — tylko wtedy, gdy będą widoki, że w ten sposób osiągnie się szybkie wytępienie pomoru w danej połaci kraju.

Zbędne — zdaje się — byłoby rozwodzenie się nad doniosłością i nad ogromnemi korzyściami takiej zmiany zasadniczego stanowiska. Postanowienie, o którem mowa, sankcyonuje zresztą stan, który się wyrobił sam w ostatnim roku, w którym bicie świń z powodu pomoru odbywało się w bezporównania mniejszych rozmiarach, niż poprzednio

b) Mięso ze świń zabitych, chorych na pomór, będzie można oddawać do konsumcyi po oględzinach weterynarskich, o ile z tej okazyi weterynarz nie wykluczy całej sztuki lub pewnych jej części od spożycia. Zasady dla tych oględzin i orzeczeń będą zawarte w osobnem rozporządzeniu. Obecnie mięso z zabitych świń chorych musiało być niszczone. Zmiana, o której mowa, opiera się na orzeczeniu najwyższej rady zdrowia, która uznała mięso ze świń zabitych, chorych na pomór, wogóle za nieszkodliwe dla zdrowia ludzkiego.

Facit powyższego wglądu w poszczególne postanowienie projektu jest ten, że przedstawiają się one dla naszego kraju (oraz dla handlu państwa) o wiele korzystniej od stanu obecnego. Życzyć by sobie tedy wypadało, by projekt ten jak najprędzej wszedł na porządek obrad parlamentu i został przyjęty w głównych swych zasadach (może z pewnemi mniejszemi modyfikacyami).

Dr. Roger Battaglia.

Kwestya agrarna w Socyalizmie.

III.

Rozmaite gałęzie produkcyi rolniczej mają tendencyę tak się grupować w około pewnego targu, że te które spotrzebowują więcej pracy (zwłaszcza w produkcyi, transporcie) starają się zająć miejsce produkcyi bliżej targu położone, te zaś które mniej zużywają pracy, — miejsca dalej odległe. To też widzimy, że produkcya rolnicza extenzywna a na wielką skalę spichrze zbożowe, które wyżywiają coraz więcej przemysłową Europę, w ciągu jednego pokolenia wysunęły się na wschodzie, aż ku Syberyi, na Zachodzie aż do wybrzeży Oceanu spokojnego, na Południu aż do dorzecza la Platy, do Indyi i do Australii. Obok tej extenzywnej uprawy zbożowej ma miejsce w wspomnianych krajach extenzywna hodowla bydła na pastwiskach, która dostarcza skór rógów, wełny i także preparatów mięsnych na targ światowy. W środku tego najzewnętrzniejszego pierścienia produkcyjnego grupują się w mniejszych kręgach naokoło targów centralnych intenzywne większe gospodarstwa rolne i przedsiębiorstwa hodowli bydła, które prócz produktów polnych o większej wadze i objętości, dostarczają też na targi: bydła rzeźnego, bydła pociągowego, masła, jaj i serów. A wewnątrz tego pasma środkowego produkcyi dostrzeżemy w samem pobliżu targu, produkcyę środków żywności i użycia, które szybko ulegają zepsuciu i dla tego świeżo na targu muszą być sprzedane, jak: intenzywną gospodarkę mleczną i nabiałową i uprawę warzyw. Ta zasada ugrupowania się produkcyi wokoło targów, ulega modyfikacyom i zmianom wskutek przystosowywania się do specyalnie korzystnych warunków przyrody i konjunktury. Ulepszenia obrotów transportowe, ulepszenia dróg, zmiany w stosunkach organizacyi targowej, zmieniają dotychczasowy rozkład gospodarstw rolnych i zachodzący między niemi podział pracy produkcyjnej przystosowując go coraz więcej do potrzeb targów lokalnych i targu światowego. Przytem jednak nie należy zapominać, że potężne wszędzie zapotrzebowanie miejscowe produktów rolniczych i zapotrzebowanie własne każdego gospodarstwa czynią zbędną radykalną specyalizacyę, która dla uprawy intenzywnej byłaby nieracyonalną. Specyalizacya rozciąga się też tylko na produkta przeznaczone na dalszy targ a każde przedsiębiorstwo rolnicze stara się dla siebie wytworzyć system produkcyi przystosowany racyonalnie do stosunków targowych. Zaniechanie produkcyi zboża na zbyt, (jeżeli stosunki i cała konjunktura targowa temu nie odpowiadają) nie jest jednoznacznem z zaniechaniem wogóle produkcyi zboża. Nowoczesna agronomia uwolniła gospodarstwo rolne od stałego i ścisłego trzymania się pewnego płodozmianu i umożliwiła wybór swobodniejszy w tym względzie a rozwój obrotu i stosunków targowych, racyonalny wybór kultur uczyniły gospodarczo możliwym, nawet koniecznym.

Łatwo wobec tego wszystkiego zrozumieć, że jeżeli dzisiaj ktoś chce za wszelką cenę utrzymać w rolnictwie krajowym przy życiu extenzywne rodzaje kultur, tamuje postęp rolnictwa! Polityka agrarna racyonalna, służąca dobru ogółu, musi mieć dzisiaj dwa cele: 1) doprowadzić do współkorzystania przez kraj ze zasobu środków wy-

żywienia wytwórczego na nowych obszarach ziemi przez inne kraje, pod kulturę podciągniętych, 2) utrzymać w dotychczasowych granicach i o ile się da kulturę rolniczą krajową. Jedno i drugie da się osiągnąć tylko przez przejście w kraju z kultury extenzywniejszej do co raz bardziej intenzywnej.

Uprawa extenzywna potrzebuje dla zatrudnienia zupełnego gospodarującego z jego rodziną i dla ich dostatecznego wyżywienia zająć względnie większy obszar ziemi Wielkość normalna zagospodarowanego obszaru jest przy uprawie jej o wiele większą jak normalna wielkość obszaru zagospodarowanego przy uprawie intenzywnej Zarazem umożliwia kultura intenzywna, czy jest nią uprawa zboża czy też chów bydła w trzodach, prowadzenie przedsiębiorstwa na wielką skalę przy pomocy asocyacyi opartej na węzłach pokrewieństwa lub na kolonizacyi, przy pomocy niewolników lub — jak dziś — wolnych robotników. Natomiast im intenzywniejszą staje się uprawa (czy uprawa roli, czy chów bydła) coraz trudniej opierać przedsiębiorstwo na cudzych siłach, cudzej pracy. Tendencya do grupowania się gospodarstw na targu światowym, o której była mowa wyżej a wedle której przedsiębiorstwa rolnicze z małą normalną intenzywnością uprawy układają się zdala od tego targu, przedsiębiorstwa zaś potrzebujące dużo pracy w pobliżu tegoż, objawi się też jako tendencya do zmniejszenia rozmiarów przedsiębiorstw rolniczych w krajach i okolicach przemysłowych. Obszar normalny gospodarstw chłopskich w okolicach tych zdaje się mniejszym a sytuacya dla wielkich przedsiębiorstw rolniczych trudną. Jednem słowem: z daleka od targu i na początku rozwoju rolnictwa: wielkie obszary, wielkie gospodarstwa; im bliżej targu i im późniejszem intenzywniejszem jest stadyum rozwoju rolniczego: małe gospodarstwa — oto obraz postępu organicznej więc rolniczej produkcyi. Całkiem inny obraz mamy w produkcyi mechanicznej czyli przemysłowej. W początkach historyi i przy odległości od targu: rzemiosło, w późniejszym rozwoju i blisko targu, wielkie przedsiębiorstwa.

Tem też tłómaczy się różnorodne oddziaływanie, zamorskiej konkurencyi agrarnej na wielkie a na małe przedsiębiorstwa rolne kraju. Wielkim dała się najwięcej we znaki konkurencya krajów obcych, tego najzewnętrzniejszego pierścienia jaki rozróżniliśmy w ugrupowaniu się produkcyi rolnej całego świata; wielkie przedsiębiorstwa okazały się też najmniej wytrzymałemi wobec tej konkurencyi i najmniej potrafiły przejść do intenzywniejszej kultury. Tymczasem gospodarstw małych chłopskich, które już przedtem rozpoczęły kulturę intenzywną, starając się na swym małym obszarze zebrać jak najwięcej wartościowe produkta, nie dotknęła tak dalece konkurencya targu światowego. Poruszyły się tylko one podniecone tą konkurencyą dalej i szybciej w kierunku intenzywniejszej produkcyi. Skorzystały przytem ze zniżonej wskutek konkurencyi zamorskiej ceny zboża i wprowadziły hodowlę bydła, mającą znaczenie dla targu światowego, jak tego przykład klasyczny mamy na Danii.

Ręka w rękę z rozwojem rolnictwa w kierunku coraz większej intenzywności i wydatności produkcyi, w kierunku dalej kształtowania się lokalnego i światowego targu rolniczego postępuje wedle Dawida dalszy społeczny podział pracy w zakresie samego rolnictwa.

Co raz to nowy proces przerabiania dalszego surowców rolniczych wydziela się z całości produkcyi rolniczej, z którą był związany i dąży do usamoistnienia jako nowa odrębna gałąź produkcyi; a choć »politycznie można« — powiada Dawid warstwa większych właścicieli ziemskich stawia opór temu odrywaniu od rolnictwa różnych przerabiań jego surowców jak n. p. gorzelnictwa, cukrownictwa, opór ten jest bezskuteczym!

To wydzielanie się z rolnictwa różnych odrębnych rodzajów produkcyi wciąga małego rolnika, chłopa, coraz to więcej i jako sprzedawce i nabywcę w targ ogólny, targowy obrót i uczuje on wnet potrzebę pewnej organizacyi targu. Zrazu tworzą sami producenci wytworów wydzielonych z zakresu rolnictwa, nie tykając właściwej produkcyi rolniczej, organizacye dla lepszego zbytu tych wytworów: stowarzyszenia produkcyjne; potem powstają większe jeszcze organizacye, które dozwalają poszczególnemu małemu producentowi stykać się bezpośrednio z targiem centralnym, a wreszcie stowarzyszenia produkcyjne na wsi wchodzą w stałe związki ze stowarzyszeniami konsumentów w miastach. Obok tego utrzymują się lokalne związki producentów wytworów pobocznych rolnictwa i konsumentów tychże, jak przedstawia sobie Dawid rozwój produkcyi, które się wydzielały z rolnictwa i stanęły samoistnie jak: gorzelnictwa, cukrownictwa i t. d. I ze swego socyalistycznego stanowiska zaleca on przedewszystkiem małym rolnikom związanym w takie związki produkcyjne łączenie się z miejskimi związkami konsumentów n. p. ze stowarzyszeniami zawodowemi robotniczemi. Stowarzyszenia zawodowe robotnicze (Gewerkschaften) wpłynęły korzystnie zdaniem Dawida na stosunki pracy, na ich lepsze ukształtowanie się w związkach małych rolników.

Bo chce on przedewszystkiem ochrony małych rolników włościan, na faktach wykazuje że utrzymać się dadzą i tem staje w sprzeczności z tezami Marxa i znaną pracą Kautsky'ego o kwestyi agrarnej wyszłą w roku 1898.

Prawowierni Marxyści głosili zawsze, że chcieć utrzymać jako taki stan małych włościan, to jest zapęd reakcyjny, występowanie przeciw naturalnemu rozwojowi stosunków ekonomicznych, tak jak w przemyśle dopatrywali oni w tem: marnowania pracy społecznej, stawiali jako zasadę postępu: wyprodukowanie jak największej ilości wytworów, dóbr wartościowych, przy użyciu jak najmniejszej ilości pracy. Przedsiębiorstwa małe więc skazywali i w rolnictwie z góry na śmierć, na pochłonięcie ich przez kapitał, przez produkcyę wielką rolniczą.

Tymczasem Dawid wywodzi — jak to wykazaliśmy wyżej — że przeciwieństwo jest prawdą! Ideał rolniczy produkcyi technicznej: podniesienie jak najwyższe produktywności ziemi utrzymywanie jej a o ile można podnoszenie jeszcze w przyszłości; wytwarza przytem coraz większe masy krajowych produktów, wymagają koniecznie tworzenia się coraz większej ilości małych włościańskich gospodarstw rolniczych.

Ochronę i utrzymywanie wielkiej własności ziemskiej potępia Dawid jako socyalista stanowczo, to dopiero jest jego zdaniem ratowaniem sztucznem formy przedsiębiorstwa przeżytej i dającej się utrzymywać tylko na koszt dobra ogółu, tymczasem małe gospodarstwo włościańskie jest wedle

niego racyonalniejszą formą przedsiębiorstwa, jest o ile stoi na wysokości nowoczesnej agronomii — żywotną pełną siły życiowej komórką dla przyszłego organizmu gospodarczo społecznego asocyacyjnego. Nie dziś jeszcze naturalnie. W miarę jednak jak będziemy chronić małe gospodarstwa rolnicze, rozwijać je w kierunku technicznym w kierunku nadania im najracyonalniejszej formy przedsiębiorstwa, staną się one zdolne i będą powołane do tego ażeby w połączeniu z organizacyami konsumcyjnemi robotniczemi, objąć w przyszłości zaopatrzenie w żywność ludu, uwolnić go temsamem od wszelkiego kapitalistycznego i handlarskiego wyzysku.

To też jako cel, do którego powinna dążyć socyalna demokracya stawia David: przemianę wielkich posiadłości, wielkich gospodarstw ziemskich w małe, chłopskie. Słuszną robi przytem uwagę, że w praktyce sama socyalna demokracya tak postępuje, nie troszcząc się o teoryę Marxa, która w zjadaniu przez wielkie przedsięoiorstwa rolnicze — małych, widzi stadyum przejściowe do organizacyi socyalistycznej, widzi — krok naprzód!

Socyalna demokracya (niemiecka zwłaszcza) żąda w programie praktycznym: zniesienia wszelkich ustaw chroniących wielkie rolnictwo: zniesienia zupełnego ceł agrarnych. (z którego to zniesienia korzystają w $^9/_{10}$ częściach wielkie przedsiębiorstwa rolnicze); zniesienia premii spirytusowych i cukrowych; zakazu tworzenia nowych fideikomisów i tworzenia nowych wielkich dóbr ziemskich przez miejskich kapitalistów; zniesienia wszystkich przywilejów większej własności ziemskich w administracyi lokalnej, w ustawodawstwie i rządzeniu państwem. Żąda dalej socyalna demokracya dla robotników wiejskich wolności tworzenia organizacyi zawodowych i politycznych i skutecznego ustawodawstwa ochronnego dla robotników wiejskich, które niedozwoliłoby ich panom »żyć z ich przepracowania i głodu«.

Większość wielkich posiadłości ziemskich, gdyby przychylono się do tych postulatów socyalnej demokracyi zginęłaby. Nie są one w stanie o własnej sile oprzeć się zamorskiej konkurencyi zbożowej i nie są zdolne konkurując z małymi rolnikami wznieść się do stopnia intenzywności uprawy i uprawy tych rodzajów kultur, jakich współzawodniczenie z targiem światowym wymaga.

Jeżeli zaś odmówimy — ciągnie dalej David w imieniu socyalizmu - wielkim posiadłościom i wielkim przedsiębiorstwom rolniczym słusznej ochrony i skażemy je tem samem na zagładę, musimy sobie jasno zdać sprawę, co w miejsce ich przyjdzie. Odpowiedź dawna na to socyalizmu brzmiała; spółki produkcyjne robotników wiejskich. Otóż myśl spółek produkcyjnych robotniczych w zakresie przemysłu, dawno już skreśliła ze swego programu socyalna demokracya. Doświadczenie wykazało, że jeżeli się nie ma do czynienia z wyjątkowo dzielnymi ludźmi spółka produkcyjna nie jest zdolną do egzystencyi. W zakresie rolnictwa natrafi spółka produkcyjna robotnicza na większe jeszcze trudności. Tu bowiem wskutek niemożności wystarczającej kontroli, całe powodzenie przedsiębiorstwa zależy od momentu psychologicznego przejęcia się robotnika poczuciem spełnianego obowiązku, ideałem solidarności, krótko mówiąc od sumienia robotnika, które jedno kontroluje go wewnętrznie i podtrzymuje w pracy wytrwałej i należytej.

Być może, że kiedyś wzniosą się ludzie do tego stopnia rozwoju etycznego,

Na razie musimy się, zdaniem Davida, zadowolić w produkcyi rolnej tworzeniem małych gospodarstw rolnych kierowanych przez samoistnych producentów i organizowaniem ich w związki producentów. Z tych chłopskich związków produkcyjnych, przy których w praktyce a nie w teoryi zetkną się mali włościanie producenci z ideą asocyacyi i zapoznają się z jej korzyściami, przejmą się jej duchem – powstanie z czasem ideał prawdopodobny przyszłości; rolnicza spółka produkcyjna obejmująca cały kraj, może więcej...

Tworzenie nowych małych gospodarstw i organizacya ich w związki producentów nie stoi wcale na przeszkodzie temu ideałowi przyszłości; jest tylko formą kompromisową, jedynie możliwą i dającą się obrać między indywidualizmem gospodarczym teraźniejszości a wspólnością produkcyjną przyszłości!

David zwraca przytem uwagę że droga, którą on zaleca: tworzenie naprzód związków producentów z małych samoistnych włościan a nie odrazu wciągania w produkcyjną spółkę wiejskich robotników, ma i korzyści moralne.

Dr. W. P. (Dok. nast.)

O zużytkowaniu chudego mleka

(*zarazem odpowiedź na pytanie 1.*)

Nieznając stosunków miejscowych, trudno gruntownie odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób da się w danym wypadku najkorzystniej spieniężyć chude mleko. Warunki miejscowe, znaczniejszy kapitał obrotowy, celowi odpowiedne budynki, sąsiedztwo znaczniejszego miasta i wiele innych czynników wpływają decydująco na rozwiązanie tej kwestyi w tym lub innym kierunku.

Mleko zawiera około 4% sernika. Jest on wprawdzie w przemyśle cenionym produktem (płacą obecnie 3 k. za 1 klg.) i pod różnymi postaciami i nazwami — chemicznie czysty lub z przeróżnymi dodatkami, bywa sprzedawany: jako kleje, żelatyny, jako przeważny składnik apretury, jako laktaty żelaza, cynku, wapna i t. p. — jednakowoż potrzebę handlu w danym towarze zaspakaja przeważnie Ameryka. Używają również mleko przy wyrobie mydła toaletowego, do fabrykacyi napojów wyskokowych, octu; przetwory mleczne znajdują zastósowanie przy wyrobie farb, płyt fotograficznych, w elektrotechnice do izolacyi, jako złe przewodniki i t. d. W danym wypadku jednakowoż mowy być nie może o takiej przeróbce mleka.

Mleko zbierane samo, lub z dodatkiem mleka pełnego lub niekiedy maślanki, nadaje się do wyrobu niezłych serów: chudego szwajcarskiego, holenderskiego i t. d. Jednak u nas o wiele łatwiej dobre wyrobić sery, aniżeli je sprzedać. Ilość 200 l. jest za małą, aby się w ogóle opłacić mogło sprowadzenie serkarza. (W Austryi istnieją dotąd dwie szkoły serkarskie w Doren i Kromieryżu*). W danych warunkach zresztą chyba się nie znajdzie taki, któryby się za pewien % podjął fabrykacyi serów, a niedoświadczonym nie należy się posługiwać, gdyż używając mleka starego lub skwaśniałego, ogrzewając mleko za szybko, źle prasując, otrzyma sery popękane, kruche, porysowane co zresztą wywołują i złe piwnice. Unikając dużego ryzyka możnaby spróbować wyrobu małych serów śląskich lub rzeszowskich z kminkiem i innymi przyprawami, lub kwargli ołomunieckich, zapewniwszy sobie przedtem stały zbyt. Można również spróbować sprzedawać twaróg większej fabryce n. p. Rauppacha w Zauchtl na Morawii. Jako curiosum należy zaznaczyć, że próbowano używać serów niezdatnych do konsumcyi jako nawozu azotowego i to podobno z dobrym skutkiem.

*) Z wiosną b. r. zacznie funkcyonować krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie. (*Red.*)

Bliskie sąsiedztwo dużego miasta daje możność sprzedaży mleka chudego w naturze. Piekarze kupują mleko takie płacąc po 3—4 h. za litr. Robotnicy, wojsko są również dobrymi odbiorcami słodkiego i kwaśnego mleka w cenie 3—6 h.

Mleko — jeżeli zastąpimy brakujący w chudem tłuszcz jakim innym surogatem — nadaje się znakomicie jako karma opasowa dla cieląt, trzody i drobiu. Zawiera ono (z wirówki) około 10% subst. suchej, w tem 3·9% proteinów, 4·5% bezazotowych i 0·1—0·3% tłuszczu. Stosunek pokarmowy więc jest nader ścisły. Składniki powyższe nadto są jak wiadomo absolutnie strawne i wysoce produkcyjne.

Skarmiając mleko cielętami można uzyskać przyrost 1 klg. żywej wagi na 8—12 klg. mleka, czyli innemi słowy 1 klg. substancyi suchej w mleku jest w stanie prawie tyle przyrostu wyprodukować. Mleko można podawać cielętom same, ad libitum, z dodatkiem tańszego tłuszczu, — siano, osypka nie są konieczne — lub z dodatkiem mąki. Doświadczenia we Francyi przez Gouina i Dèsprez'a przeprowadzone przemawiają za ostatnim sposobem karmienia. Pisał o tem nieraz Rolnik Również bardzo dobrze opłaca skarmianie mleka trzoda chlewna. P. Jan Artwiński w Ostrówku skarmiając mleko chude trzodą uzyskuje za 1 l. 4·3 h. a cielętami 4·22 h. W braku kapitału można zawrzeć interes spółkowy z jakimś handlarzem trzody lub rzeźnikiem. (Sąsiad mój zawarł spółkę z handlarzem świń i spółce tej sprzedaje mleko z wirówki po 4 h. za 1 l.)

Dobrze opłaca się również skarmianie mleka kurczętami. (Rolnik Nr. 7. z r. 1899.)

W Szwecyi wyrabiają z twarogu zmięszanego z odparowaną do połowy serwatką i dodatkiem osypki owsianej wyborną paszę dla koni. Jest ona przez intendanturę wojskową nader cenioną i dobrze płaconą.

Podczas wojny mlecznej w Berlinie (proszę wybaczyć cytat) zarząd Zjednoczenia rolników mając wiele kłopotu z mlekiem chudem, polecił producentom znaczną część mleka zbieranego skarmiać. Wprawdzie zabrano się (może ze względów taktycznych?) do wyrobu paszy treściwej dla bydła z mleka, melasy i słomy, ale niewiadomo z jakim skutkiem. W Szwecyi próbowano również skarmiać krowami zbierane, zsiadłe i przefermentowane mleko z dodatkiem plew i t. p. lecz wedle doświadczeń prof. T. Nilsona bez dodatniego rezultatu.

Gdyby się pytający wyrobem tej paszy interesował, to bliższych szczegółów udzielić może wynalazca, Dr. Hugo Wilhelm, w Gracu (*Meranhof*).

Przedzielnica. *Ferdynand Miller.*

KRONIKA.

Program wykładów dla Urzędników gospodarczych 2—6. marca 1903 r.

1. Roślinność łąkowa prof. dr. *Raciborski* 2 godz.
2. Rzadziej uprawiane rośliny pastewne naszym warunkom odpowiedne prof. dr. *Miczyński* 2 „
3. W jaki sposób można wpływać na roślinność łąkową prof. *Mikułowski-Pomorski* 1 „
4. Mięszanki trawne prof. dr. *Ignacy Szyszyłowicz* 1 „
5. Zbiór i przechowywanie roślin pastewnych dyrektor *J. F. Sikorski* 3 „
6. Nawożenie łąk prof. *Mikułowski-Pomorski* 2 „
7. Kwestya organizacyi pracy w naszych gospodarstwach prof. dr. *Pawlik* 2 „
8. O robocie akordowej dr. *M. Lisowiecki z Chłopic* 2 „
9. Praktyczne wskazówki co do uszlachetniania zbóż prof. dr. *Rogóyski* 2 „
10. Znaczenie pastwisk dla hodowli prof. *Chaniewski* 2 „

W godzinach popołudniowych odbywać się będą wycieczki do: 1) Stacyi botaniczno-rolniczej; 2) Składów narzędzi rolniczych; 3) Akademii dublańskiej. Wieczorny punkt zborny dla pogadanek na temat wykładów podanym będzie później.

Szczegółowy program i rozkład godzin dostają wszyscy uczestnicy za zgłoszeniem się do Komitetu c. k. Tow. Gospodarskiego.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa dla popierania uprawy torfowisk w Galicyi, odbędzie się d. 4. marca (środa) o godz. 3-ciej po południu w gmachu ratuszowym we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Wydziału z dotychczasowej działalności.
2. Wykład p. inż. A. Kornelli: »O wynikach kultur torfowych na polach próbnych urządzanych przez biuro melioracyjne Wydziału krajowego«.
3. Wykład hr. M. Łosia „O torfie opałowym".
4. Demonstracya narzędzi dla uprawy torfów.
5. Wybory w miejsce wylosowanych członków wydziału.
6. Wnioski członków.

Prof. *J. M. Pomorski* (Dublany) sekretarz — *Wł. Gniewosz* przewodniczący

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa uprawy tytoniu odbędzie się dnia 3. marca r. b. o godzinie 10-tej rano we Lwowie w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego z następującym dziennym porządkiem:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa uprawy tytoniu z czynności za rok 1902.
3) Zamknięcie rachunków za rok 1902.
4) Uchwalenie budżetu na rok 1903.
5) Zmiana statutu Towarzystwa.
6) Wnioski członków.

M. Krzysztofowicz
Prezes Towarzystwa.

W sprawie chorób drobiu rozesłało c. k. Namiestnictwo do wszystkich starostw następujący okólnik:

Liczne skargi hodowców na znaczną śmiertelność drobiu i częste przypadki sprawdzenia cholery na padlinach drobiu, nadsyłanego z różnych okolic kraju do badań do lwowskiej c. k. Akademii weterynaryi, stwierdzają niewątpliwie, że ta zaraza panuje w kraju

Mimo to tylko wyjątkowo się zdarza, że skutkiem otrzymanego doniesienia o zachorowaniu lub padnięciu drobiu wkraczają władze administracyjne powiatowe; zwykle zaś ludność wiejska nie przywiązuje do istnienia tej zarazy takiego znaczenia, na jakie zasługuje ze względu na złośliwy charakter i powodowane przez jej rozszerzenie się szkody lecz lekceważy ją sobie i o jej wybuchu prawie z reguły nie donosi.

Gdy szerzenie się cholery drobiu prowadzi do upadku jego hodowli, przynosi dotkliwe straty nawet najmniej zamożnym, dla których często tylko ta gałęź gospodarstwa jest dostępną i jedynem źródłem dochodu, a wreszcie z uwagi na doniosłe znaczenie utrzymania i nadal wolnego oxportu tych zwierząt poza granice kraju, koniecznem jest, by c. k. Starostwo zajęło się tą sprawą z większą niż dotąd gorliwością i energią i użyło wszelkich środków, celem wykrycia istniejących ognisk tej zarazy oraz rychłego i skutecznego jej stłumienia, co wobec istniejącego zakazu wprowadzania drobiu z Rosyi da się łatwiej osiągnąć.

W tym celu należy przedewszystkiem zwrócić uwagę ludności na dotkliwe straty, jakie zaraza ta za sobą pociąga, pouczyć ją o sposobach chronienia się przed jej zawleczeniem, zwłaszcza z krajów sąsiednich, wskazać na konieczność ścisłego przestrzegania przepisanych obwieszczeniem c. k. Namiestnictwa z 9. września 1898 r. l. 67932 środków ochronnych, a w szczególności na obowiązek donoszenia o każdym choćby tylko podejrzanym wypadku choroby u drobiu.

Ze swej strony zechce c. k. Starostwo zarządzić co należy celem przekonania się, czy ta zaraza nie jest tajoną i wezwać podwładne organa, aby zwracali ciągłą i baczną uwagę na stan zdrowia drobiu i czuwali nad ścisłem wykonywaniem policyi weterynaryjnej w gminach i obszarach dworskich.

C. k. weterynarzom powiatowym oraz innym w powiecie osiadłym lekarzom weterynaryjnym polecić należy, by przy sposobności wykonywania nadzoru targowego, przekonywali się również o stanie zdrowia drobiu, doprowadzonego na targi a w szczególności, by nie zaniedbywali jak najczęściej badać drób, utrzymywany przez handlarzy, którzy przez znaczne nagromadzanie drobiu różnego pochodzenia często rozwlekają zarazę.

Bardzo jest wskazanem i pożądane, aby lekarze weterynaryjni brali ile możności czynny udział w pracach towarzystw chowu drobiu i starali się jużto przez odczyty, już to w sposób, jaki uznają za wskazany, zwracać uwagę na korzyści racyonalnej hodowli, oraz na szkodliwości i skutki rozszerzania się zarazy, tudzież pouczać o sposobach chronienia się przed zarazą i jej następstwami.

Niemniej też ważnem jest, by rzeź drobiu w ogóle a zwłaszcza w miejscowościach, gdzie się go zabija w większych ilościach, odbywała się pod kontrolą fachowego znawcy i by lokale na ten cel przeznaczone, które ze względu na ułatwienie kontroli winny być urządzane w obrębie rzeźni gminnej — odpowiadały weterynarsko-polic. wymogom.

Nadto przypomina się c. k. Starostwu że przepisy zawarte w powołanem powyżej obwieszczeniu odnoszą się także do drobiu, przewożonego kolejami, jakoteż drobiu wędrownych handlarzy.

W końcu zechce Starostwo wezwać weterynarza urzędowego, by sprawozdania o sprawdzeniu cholery drobiu sporządzał ściśle według instrukcyi wydanej reskryptem tutejszym z 11. maja 1880 r. l. 20.450, zaopatrywał je w raporta tabelaryczne oraz by zarazę tę, podobnie jak inne zaraźliwe choroby zwierzęce umieszczał w tygodniowym wykazie epizzocyj.

Drobne wiadomości.

W sprawie ustalenia ceny buraków cukrowych. *Wr. landw. Ztg.* donosi, że dr. Janowski, prezydent Zjednoczenia czeskich producentów buraków cukrowych zwołuje plantatorów okręgów śląskiego i welwańskiego na 18. bm. celem zorganizowania akcyi wspólnej sprzedaży buraków. Dn. 9. bm. odbyła się w Bernie, w łonie tamtejszej rady kultury, ankieta celem ustalenia cen i warunków dostawy buraków na 1903. Zastępcy Towarzystwa fabrykantów cukru złożyli oświadczenie imieniem czterech grup, że w tym roku cena buraków zostanie najmniej o 10 h. na 100 klg. podwyższoną. Zastępca grupy ołomunieckiej wprawdzie na razie do tego oświadczenia się nie przyłączył ale przyrzekł wpłynąć na nią, by również ceny buraków o tyle podniosła. Zastępcy plantatorów oświadczyli, że na dotychczasowe warunki do stawy się nie godzą. Kwestya ta ma być później załatwioną. Również uchwalono rezolucyę do rządu z wezwaniem wydania ustawy o zakazie rajonowania i zniżenia należytości przewozowej cukru ze stacyi morawskich do Osieku o 1 K. na 100 klg., aby umożliwić dalszą podwyżkę ceny buraków o 10 h. A u nas?

Zamiast przerębli. Aby zapobiedz zamarzaniu całej powierzchni stawu zarybionego, należy w kilku miejscach powierzchnię wody nakryć. W żądanych punktach wbija się w stawie kilka pali, wiąże się je pomiędzy sobą łatami na powierzchnią wody na wysokość 14 cm., na łaty nakłada się napoprzek jakiebądź kije lub drążki, — a na nie gałązki, darninę, choinę, stare deski, mierzwię i t. p. Ilość takich daszków zależy naturalnie od wielkości stawu, a im więcej ich będzie, tem większe bezpieczeństwo przeciw zamarznięciu wody pod niemi. Nakrycia takie nie powinny jednak być zbyt małe, — lecz zajmować przestrzeń przynajmniej 3 met. kwadr. Woda pod daszkami prawie nigdy nie zamarza, ryby zatem mają zawsze zabezpieczony dopływ świeżego powietrza. Najwłaściwiej jest nakrycia takie ustawiać przy miejscach doprowadzających wodę do stawu, nad źródłami, o ile one się znajdują w stawie, oraz na miejscach najgłębszych. Można też boczne ścianki takiego nakrycia od wschodu i północy oszalować, co jeszcze lepiej zabezpiecza od mrozu. W razie zamarznięcia wody podczas bardzo silnych mrozów, warstewka lodu będzie w każdym razie tak cienką, że z łatwością da się wyrąbać i usunąć. Na stawach, na których poziom wody nie jest stale jednakowy, daszki takie można urządzić na tratewkach z drzewa lub ze starych naczyń drewnianych.

(*Deutsche landw. Presse*).

Kooperacya rolnicza we Francyi. Bardzo ciekawe i pouczające dla naszych rolników dane o samopomocy rolników francuskich podała niedawno „Torgowo-Promyszlennaja Gazeta', Dane te zaczerpnięte zostały z artykułu dra Pudora, zamieszczonego w zeszycie czerwcowym „Konrads Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik". Przytaczamy tutaj liczby, ilustrujące niezwykle szybki rozwój kooperacyi rolniczej we Francyi.

W d, 1. lipca 1884 r. we Francyi było tylko 5 syndykatów rolniczych, a w 10 lat później było ich 1092 z ogólną liczbą 348,750 członków, w 1899 r. — 2,133 syndykatów obecnie zaś około 2,500 syndykatów z 800,000 członków. Syndykat Sarty ma 14,000 członków, centralny 10,000 i td. W 1900 r. do *Union Central* należało 936 syndykatów. Prowincyonalnych związków było 10, przyczem do największego z nich *l'Union des Syndicats agricoles du Sud-Est*, należało 250 syndykatów z 261,280 członków. Wogóle z pośród 87 wszystkich departamentów francuskich 72 ma swych przedstawicieli w *Union regionales*. Obrót pieniężny syndykatu centralnego (10,000 członków) wynosił w r. 1899 pięć milionów franków, pięć innych syndykatów miało obrotu do miliona rubli każdy, 11— pszezzło 500.000 fr. każdy, a 23 syndykatów miało razem 25 milionów franków obrotu.

Zbawienne wyniki takiej intensywnej działalności kooperacyjnej widoczne są najlepiej w praktyce. Zarówno posiadacz większej lub średniej własności, jakoteż włościanin znajduje, w miarę potrzeby, szybką pomoc w swoim syndykacie. Syndykaty rolnicze francuskie nietylko troszczą się o kupno i sprzedaż produktów rolniczych, maszyn i nawozów, ale także krzątają się energicznie około krzewienia wykształcenia rolniczego w kraju, urządzają liczne wystawy, wydają premie i td.

Prócz tego we Francyi obok syndykatów, czynne są specyalne towarzystwa rolnicze.

Tak np. towarzystwo centralne w południowo-wschodniej Francyi, założone w r. 1892, w dwa lata po swojem założeniu dostarczyło już swoim członkom 724,000 kilogr. paszy dla bydła i 5,411,000 kilogramów nawozów stucznych, w 1890 zaś 7,797,000 klgr. nawozów 1,397,000 klgr. różnych produktów dla winnic, 83,00 klgr. nasion 678.000 klgr. materyałów budowlanych, wartości 1,630,000 franków.

Dzięki tej organizacyi samopomocy, rolnictwo we Francyi znajduje się w stanie kwitnącym. Francya, tak samo jak i Dania, nie wie prawie wcale, co to jest proletaryat wiejski.

(*Okól. rol. handl.)*

Kiedy należy przyorać łubin użyty jako nawóz pod owies? Co do przyorywania łubinu jako zielonego nawozu i to w jakim czasie, podzielone są zdania gospodarzy wiejskich. Jedni twierdzą, że lepiej przeorać go jeszcze przed zimą, inni znów zaprzeczają temu i wskazują jedynie wiosnę za czas odpowiedniejszy.

Wziąwszy na uwagę wszystkie działania łubinu jako nawozu a przeznaczonego pod jarzyny i okopowe należy bezwarunkowo przyorywać go z wiosną. Twierdzenie to poparte doświadczeniami z praktyki ma zupełną racyę bytu. Łubin, który ma być użyty na zielony nawóz pod jarzyny, sieje się zwykle późno, tak że ten dopiero późną jesienią rozwija się bujniej. Tą wegetacyą urabia rolę i wzbogaca ziemię sam łubin doskonale, gdyby więc wcześnie przyoranym był, proces ten by się przerwał. Następnie grube a głęboko sięgające korzenie łubinu pozostawione przez zimę pod wpływem mrozu rozkładają się, są niejako sączkami, pochłaniającymi opady, powolnie rozkładają się też liście łubinu, co wszystko razem wziąwszy, lepiej przyczynia się do wydobrzenia i wzbogacenia roli w nawóz, aniżeliby to dokonane było przez samo działanie mrozu na orkę, gdyby łubin przed zimą był przeorany. Łubin przygnieciony śniegiem i mrozem zważony, później z wiosną bardzo łatwo się przeoruje, przez co oszczędza się na sile roboczej. Ponieważ znajduje się on z wiosną w stanie na w pół przegniłym, ulega natychmiastowemu rozkładowi w ziemi, a tak przyorany wydaje obficie azotany, które zbawienny wpływ na posiew jarzyny wywierają. Praktycy wiedzą dobrze, iż właściwa fermentacya i rozkład łubinu następuje dopiero z wiosną, chociaż go się na zimę przyorze. To jednak przyorywanie łubinu przed zimą, a zwłaszcza w cięższych ziemiach napotyka trudności, bo nie tylko wymaga zwiększonej siły pociągowej, ale bardzo często narzędzia się zapychają łodygami łubinu, wyciągają je na wierzch, przez co także przerywa się prawidłowy proces fermentacyi.

Prócz tego naraża się rolnik przyorując łubin przed zimą, na utratę cennych związków chemicznych, a wrazie mokrej wiosny następuje wyługowanie nagromadzonych w wierzchnej warstwie związków organicznych, wskutek właśnie poruszenia roli narzędziami przed zimą a ztąd spowodowanej przerwy w pro-

cesie fermentacyi. Takie przyoranie przed zimą, nie wystarcza na wiosnę, wiadomo bowiem gospodarzom, że w cięższych ziemiach trzeba pow...nie z wiosną orać albo spulchniać glebę drapaczami.

Przeciwnie gdy z wiosną łubin się przyoruje, wystarcza jedna orka, a proces rozkładowy fermantacyi i gnicia odbywa się normalnie, równocześnie z wegetacyą posianego owsa, który też przetwory chemiczne równocześnie się odbywające chciwie absorbuje, czego dowodem jest ciemny kolor i bujna wegetacya owsa.

Że więc przyoranie łubinu z wiosną, ma większą wartość aniżeli przed zimą, to jest całkiem zrozumiałe, wreszcie, że tak jest na podstawie długoletnich doświadczeń własnych napisał w dziełku swem p. Dobrański pod tytułem: „Łubin jego uprawa i użytki melioracyjne nawozowe i pastewne“, na które zwracam szanownym czytelnikom uwagę.

K. L.

Nowe fałszerstwa zboża w miejscach portowych. Fachowe pisma niemieckie donoszą, że w Mikołajowie niesumienni kupcy zbożowi zaczęli w nowy, dotychczas nieznany sposób fałszować zboże. Widocznem jest ogólnie, że w handlu zbożowym głównem kryteryum dobroci ziarna jest tego „ciężar objętościowy“. Ciężar ten obliczany bywa albo na wagę holenderską, jak u nas, albo, jak to czynią obecnie w Niemczech, na wagę w gramach jednego litra ziarna.

Tymczasem obecnie niesumienni handlarze mikołajewscy wpadli na pomysł sztucznego powiększenia wagi objętościowej ziarna, i tak: pszenicę lekką przepuszczają na specyalnej maszynie, obcierającej z lekka końce ziarn, w ten sposób, pozbawiwszy ją włosków, nadają jej sztuczną większą wagę naturalną, gdyż jasną jest rzeczą, że takiej pszenicy wygładzonej więcej się ułoży w jednym litrze niż niepreparowanej. W ten sposób litr pszenicy gładzonej waży więcej niż zwyczajnej, a handlarz otrzymuje nieraz znacznie wyższą cenę za pszenicę z natury gorszą, a tylko dlatego, że ją sztucznie spreparował, rozumie się bez poprawy jej wewnętrznych własności. Również i odporność takiej pszenicy podczas leżenia jest o wiele gorsza, tak że zwykle jej dłuższy przewów morzem więcej szkodzi niż naturalnej.

Z innych stron donoszą, że w portach rosyjskich odbywa się na wielką skalę fałszowanie zboża drobnymi kamykami. Naturalną jest rzeczą, że takie domieszki doprowadzały już wielokrotnie do procesów lub odrzucania towaru a wogóle dyskredytują cały handel danego kraju.

Obecnie policya w Mikołajewie wyśledziła główne źródło owych kamiennych domieszek. W bliskości Odessy znajdują się olbrzymie masy kamyków, nadzwyczaj podobnych do ziarnek pszenicy lub jęczmienia.

Niektórzy handlarze skorzystali z tego, i gdy im takie fałszerstwa, dokonywane początkowo na drobną skalę, udały się, zaczęli wrótce sprowadzać owe kamyki w ładunkach wagonowych. Jeden z kupców mikołajewskich nabył w ciągu jednego tylko roku przeszło tysiąc centnarów tych kamyków, jedynie do omawianego fałszerstwa! Na kilkaset centnarów zboża dodaje się zwykle centnar kamyków, co rzadko da się spostrzedz, gdyż te, jak powiedzieliśmy, są nader podobne do zboża. Z tego samego powodu trudno jest odczyścić zboże z owych domieszek.

Czerpiemy te wiadomości z pism niemieckich, a więc powtarzamy je z pewnem zastrzeżeniem. Niemniej może to być nowy przyczynek do wykazania potrzeby ścisłego kontrolowania i surowego karania fałszerstw.

(*Okóln roln. i handl.*)

Widły z kulkowemi końcami. „Przegląd gorzelniczy“ zaleca używanie nowych praktycznych wideł, jakie firma F. Heyerhoff w Hagen w prowincyi Westfalskiej wyrabia. Widły te o kształcie koszykowym, wyrobione są ze stali, i mają na końcach stalowe kulki, są więc o tyle praktyczne, że przy nakładaniu lub rozrzucaniu kartofli i innych okopowych nie kaleczą bulw, jak to dzieje się przy użyciu zwykłych szufli. Wyżej wymieniona firma sporządza widły takie o różnej ilości i długości końcach, a ceny ich za sztukę zależnie od tego czy szersze czy węższe wynoszą od 3½ M. do 5 M. Widły o 10 *cm* końcach zaokrąglonych i rękojeścią zaokrągloną, okazały się najpraktyczniejszemi, najwięcej też takie bywają zakupywane. Dla gorzelni widły tego rodzaju są bardzo praktyczne w użyciu, bo nie kaleczą ziemniaków a ziemię przepuszczają przy nabieraniu bulw, wskutek czego czyściejsze dostają się do płuczkarni. *K. L.*

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 2. Na pole bardzo mokre i zaperzone nie powinno się wywozić obornika i przyorywać. Jeżeli wiosna nie dopisze, to niepozostanie nic innego, jak dane pole traktować jako czarny ugor a perz płytką orką dobrymi pługami i kilkurazową włóczką zniszczyć. Jest to wprawdzie przeciwne zasadom wygłaszanym przez Droopa (*Die Brache, Heidelberg 1899*) i Rumkera (*Der Boden*), ale da możność należytego wyczyszczenia roli i doprowadzenia jej do pożądanego stanu wydobrzenia a niekoniecznie musi być połączone ze stratą jednorocznej renty. Na gruntach ciężkich bowiem dodatni wpływ ugoru często bywa widocznym w ciągu całej rotacyi.

Gdyby wiosna dopisała, a pora jeszcze nie była spóźnioną, to możnaby, po wyczyszczeniu roli posiać gęsto mięszankę (groch, wyka, bób, owies) i skosić ją na siano, następnie rolę natychmiast podłożyć i zbronować. Na części nie zgnojonej można tę mięszankę posiać bez owsa na nawozach fosforowych a w danym razie i kainicie i jako zielony pognój przyorać. Gdyby pora do siewu mięszanki była już spóźnioną, to można z dobrym skutkiem posiać gorczycę i przyorać. Wedle „Rolnika“ Nr. 24 r. 1899, okazała się ona bardzo dobrą do wyniszczenia perzu, a Wollny (*Die Zersetzung der organ. Stoffe*) radzi ją siać na ugorach (obok wyki, łubinu, seradeli i t. d.) aby zapobiec wyługowaniu nitratów i dostarczyć roli substancyi organicznej. Ilości wysiewu stosuje się do warunków danych a podaje je każdy podręcznik i kalendarz rolniczy. O sposobie przyorywania nawozów zielonych pisał obszernie p. Turnau w „Rolniku“. *Ferdynand Miller*, Przedzielnica.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Wiedeń, 26. lutego. Pszenica cisańska 8·50—8·90, (waga hl. 78—82 kg.) banatka 8·20—8·60, słowacka (75—80 kg.) 7·55—8·05, z doliny rzeki Morawy (76—77 kg.) 7·60—7·85; pszenica na wiosnę 7·59—·—.

Żyto najlepsze węgierskie (72—75 kg.) 7·15—7·30, słowacki (71—74 kg.) 7·05—7·25, inne odmiany 6·95—7·15, żyto na wiosnę 6·92

Jęczmień przedni morawski 7·25—8·35, pośledniejszy 6·20—8·— pastewny 5·40—5·70.

Owies węgierski 6·75—6·90, morawski i austryacki 6·45—6·65, owies na wiosnę 6·36.

Kukurudza węgierska i rumuńska 6·——6·30, cynkantyna 6·85—7·20.

Budapeszt, 25. lutego. (Giełda zbożowa) Pszenica na kwiecień 7·58, na październik 7·60, żyto na kwiecień 6·65, owies na kwiecień 6·59, kukurudza na maj 6·18, na lipiec 6·23, rzepak na sierpień 11·75—11·85.

Lwów, 26. lutego 1903. Pszenica gotowa 7·80—8 —, na termina 7·60—7·75, żyto gotowe 6·40—6·70, na termina 6·35—6·50, owies obroczny gotowy 6·20—6·50, na termina 6·25—6·40, jęczmień pastewny 5·50—5·75, brow, 6 —— 6·25, rzepak 9·——9·25. lnianka 0·——0·—, groch pastewny 7·——7·25, do gotowania 9·——10·50, wyka 6·——6·30, bobik 5·75—6·25, hreczka·—— kukurudza nowa 0·——0·—, stara 6 ——6·25, chmiel [illegible] 56. k[illegible] — koniczyna czerwona 55·—86·—. biała 75·—110·—, szwedzka 85·—95, tymotka 35·—45·—, spirytus [illegible] Tarnopol gotowy 16·75—17·—, ekskontyngent 9·50—9·75.

Obroty w zbożach słabe. Konicz czerwony w średnich gatunkach mniej poszukiwany, obniżył się w cenie.

Co do spirytusu usposobienie stale dobre.

Bank rolniczy we Lwowie.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 24. lutego. W przewidywaniu; że z wiosną, gdy się rozpoczną roboty polne, dowozy zboża znowu się zmniejszą, chęć do kupna ze strony tutejszych i okolicznych młynarzy jest obecnie wcale ożywiona i ceny wszystkich produktów stale się trzymają, nie podnoszą jednak, ponieważ chwilowo nawet większe potrzeby łatwe znajdują pokrycie.

Płacono: pszenicę białą 8·00 do 8·40, czerwoną od 7·90 do 8·30, żółtą od 7·90 do 8·30, żyto od 7·— do 7·50, jęczmień browarniany od 6·75 do 7·25, jęczmień na kaszę 6·10 do 6·30, owies od 6·25 do 6.70.

Bank golicyjski dla handlu i przemysłu

Spirytus.

Wiedeń, 26. lutego. Spirytus kontyng. 39·——39·40. Usposobienie silne.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 24. lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4310 sztuk. W tem było z Galicyi 331 sztuk, z Bukowiny 16 sztuk. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o 1 kor. Niesprzedanych pozostało 5 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 8 sztuk po 58 do 63 kor., 158 sztuk po 64 do 72 kor., 149 sztuk po 73 do 80 kor., 12 sztuk po 81 do 82 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 70 kor., krowy podtuczone po 54 do 66 kor., bydło chude po 40 do 54 kor wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 24. lutego. Na targ nierogaciżny przywieziono ogółem 10287 sztuk świń, między temi 5197 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 116—118 h., za galicyjskie młode świnie 76—96 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Oddział stryjsko-żydaczowski c. k. galic. Tow. gospod.

ma do zbycia w najlepszej jakości nasiona buraków pastewnych oryg. »Vilmorin'a,« »Vauriac« i »Półcukrowe« marchew pastewną, koniczynę białą i szwedzką w małych ilościach, wszelkie nasiona **warzyw i jarzyn** w odmianach wypróbowanych najlepszych, w cenach jaknajniższych. Kilkadziesiąt q mączki żużlowej Thomasa o zawartości ogólnej kwasu fosf. 19·63% loco stacya Stryj po koron 8·50.

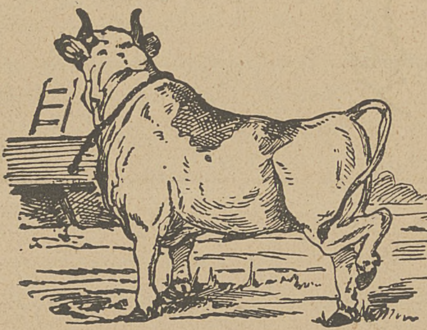
Poszukuje natomiast do kupna na nasienie owies szymoradzki lub inny górski, kartofle do jedzenia i gorzelniane Dołkowskiego, wagonami, fasolę pieszą, wczesną i kukurudzę polską, zwykłą. 1—3

Prosimy adresować do stacyi poczt. **Podhorce obok Stryja.**

GRUDĘ

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki ¼ kilowe w cenie po 2 .

Liczne uznania i listy pochwalne! 7—10



Baczność!!

Na wystawie mleczarskiej urządzonej staraniem c. k oddziału Tow. gosp. gal. w Przemyślu 28/2 i 1/3 zwracamy uwagę wszystkich interesowanych przedewszystkiem na Centryfugę mleczarską

„ORYGINALNA-MELOTTEA“ 2—2

Kompletne urządzenia gorzelń

z najnowszym

aparatem destylacyjnym firmy Egrot

w Paryżu, wykonuje i daje najdalej idące gwarancye, tak co do dobroci, jak i praktyczności.

Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary na spirytus, Specyalne wozy do przewozu spirytusu.

Fabryka wagonów i maszyn

w Sanoku.

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Poświadczenie: „Niniejszem składam podziękowanie firmie: „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo akcyjne, budowy wagonów i maszyn w Sanoku“, za wykonanie kompletnej rekonstrukcyi gorzelni w Krukienicach, które tak co do rozkładów, według planów wykonanych przez powyższą firmę, jak i co do dostarczonych przez nią wszystkich aparatów, tak dobrze uskutecznione zostało, że uzyskała całkowite moje zaufanie i uznanie, a przeto każdemu powyższą firmę, jako najsolidniejszą a przedewszystkiem, jako konkurencyjną firmę krajową polecić mogę.“

Krukienice, d. 11. stycznia 1902.

Z poważaniem

2—8 *W. Słotwiński w. r.*

Do sprzedania

z powodu wydzierżawienia majątku! Kompletne urządzenie mleczarni składające się: z wirówki turbinowej na 500 lit. w godzinie, drugiej ręcznej, basenu na 500 lit. do podgrzewania mleka parą, 2 basenów na wodę, płuczki parowej do naczyń, kotła parowego z armaturą, maślnicy, wygniataczów ttp. z naczyniami do transportu mleka i roboczemi na 1500 lit. mleka dziennej przeróbki wystarczającemi. Mleczarnia jest w ruchu; narzędzia zakupione w r. 1900 od tow. akcyj Alfa Separator. **30 krów dojnych** i 30 jałówek od 3 do 1 roku należących do obory pół. krwi zarodowej. Bliższych objaśnień udziela **Zarząd dóbr w Podmichałowicach** o. p. Zurów, 9—10

Pisarz ekonomiczny mający dłuższą praktykę w Galicyi i w Niemczech, poszukuje posady od wiosny. Wymagania skromne R. C. p. r. Sanok. 4—2

ZARZĄD DÓBR

Swistelniki p. Lipica dolna sprzedaje b. ładną pszenicę „Przewodka“ do siewu, cena 20 kor. za 100 klg. metr. bez worka. Ma również do zbycia ładny jęczmień Hanna do siewu z workiem 15 kor. 100 kg. loco Poszumlany.

Z workiem o 60 hl. wyżej.

Zarząd dóbr Tłusteńkie ma na sprzedaż 7 knurków i 3 loszki w wieku 8 do 9 miesięcy — czystej rasy „Jorkschier“ z centralnej obory Towarzystwa Gospodarskiego. p. Probóżna, st. K. Wasylkowce. (3—10)

Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, lucernę francuską, tymotkę, **wszelkie nasiona** i **zboża jare** oraz **mieszankę traw** do siewu wiosennego. z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania pod kontrolą Krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, dostarcza najtaniej **Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu** we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6, pasaż Hausmana 5. 4—8

OGIER

rasy wschodniej, licencyonowany na 3 lata, kary, 166 cmt. wysoki, sześć lat liczący i bez błędu zbudowany, zaraz do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Stefan Dyndowicz, c. k. asystent Akademii weterynaryjnej we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 33. 2—2

Konkurs

Na posadę profesora inżynieryi wiejskiej w Akademii rolniczej **w Dublanach** obok **Lwowa** z płacą roczną 2.600 kor., z dodatkiem aktywalnym 480 kor. rocznie, wolnem pomieszkaniem w zakładzie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 400 kor.

Stabilizacya na tej posadzie nastąpić może po roku służby prowizorycznej.

Ubiegający się o tę posadę powinien przedłożyć na ręce Dyrekcyi Akademii **do końca kwietnia br.**

1. Metrykę urodzenia,
2. Krótki życiorys,
3. Świadectwa ewent. prace naukowe udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Akademii

2—3 ***Frommel** m. p.*

Oddział handlowy

Komitetu c. k. galic. Tow. gospodarskiego

we Lwowie, ul. Słowackiego l. 8.

przyjmuje zamówienia na

makuchy kokosowe

jako paszę dla bydła. 2—3

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 5.